

WROBLE na DACHU

CENA
30
G R.

w Litwie 40 ct.

Nr. 13. (458). NIEDZIELA, 26 MARCA 1939. Rok X.



Rys. A. Wasilewski, Kraków

Tak wyglądała obrona P r a g i...
ale tej pod Warszawą...

EUROPA

Nic nie wiem, co to znaczy,
bo wszystko jest nawspak:
wczoraj było inaczej,
a dzisiaj znowu tak...

Dziś geografja na nic,
niewarta funta kłaków,
gdy nagle z różnych granic
już niema ani znaku.

Przez noc się wszystko zmienia
nagwałt, na łapu-cap,
aż płacze biedna ziemia
w rozmaitości map!

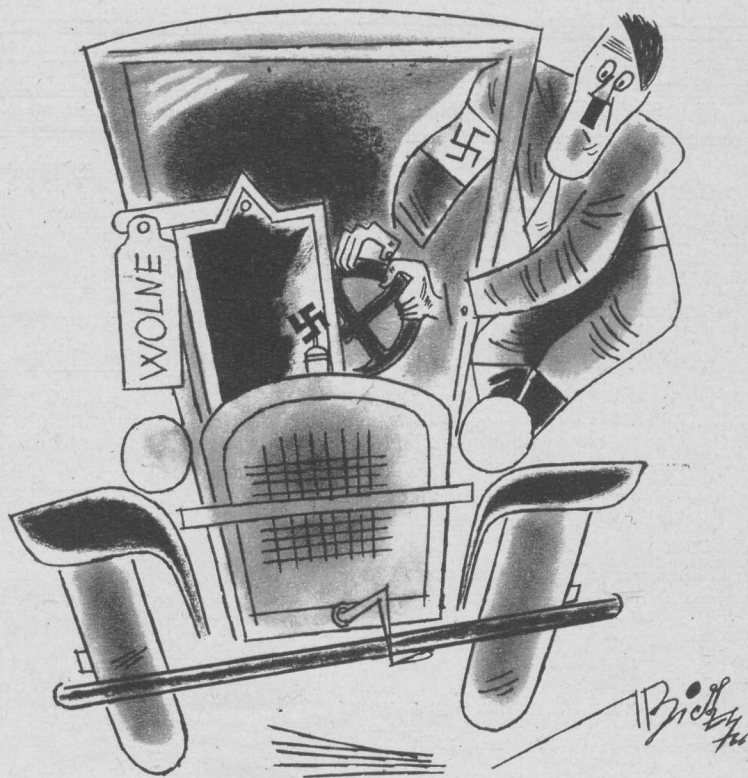
I poto było dukać
w zaduchu szkolnych klas?
do luftu ta nauka!
więcej nie zwiedzie nas!

Bo jedna tylko prawda
jest dzisiaj dla nas znów:
Naród i jego sztandar!
...a reszta — to jest luft...

WITEK.

W kraju „zaopiekowanym”.

Rys. J. Bickels, Lwów



— Teraz nie wiem, czy w Słowacji jeździ się prawą czy lewą stroną. Dla pewności zajmę im całą drogę...

ZBIGNIEW GROTOWSKI.

Aneksja księżycyca

Wycinki z gazet z 1940 roku.

„VÖLKISCHER BEOBACHTER“:

...naród niemiecki dusi się na ziemi, podczas, gdy wielkie przestrzenie księżycyca są niezamieszkałe. Ukształtowanie pionowe księżycyca świadczy, że jest to kraj odpowiadający geograficznie Niemcom i powinien wejść stanowczo w skład III Rzeszy.

„ANGRIFF“:

...posiadamy niezaprzeczone prawo posiadania księżycyca. I nie zadowolimy się żadnym półksiężycem, który może przypaść najwyżej w udziale Turkom, mającym mniej od nas ludności. Żądamy stanowczo pełni księżycyca. Księżycyca wpływa na przyływ i odpływ Morza Północnego, które jest jak wiadomo morzem typowo niemieckim. Księżycyca więc tem samym jest ściśle związany z życiem niemieckim.

„WIENER TAGBLATT“:

...w jak najszybszym czasie powinniśmy wziąć księżycyca pod nasz protektorat. Jak się dowiadujemy, Związek Lunatyków wystosował już do najwyższych władz Rzeszy memorjał, domagający się przyłączenia księżycyca, jako ich drugiej ojczyzny. Protektorem księżycyca zostanie prawdopodobnie Dr. Goebbels, jako znany lunatyk. Francuzi nie są zdolni do eksploatawania księżycyca. Nam zaś potrzeba miejsca we wszechświecie — musimy zaanektować dalej mleczną drogę, gdyż potrzebny jest nam nabiał w większej ilości.

„FRANKFURTER ZEITUNG“:

...Księżycyca należy się bezsprzecznie Niemcom, — Jak wiadomo, księżycyca jest dawną częścią ziemi, która przed traktatem wersalskim należała do tej części kuli ziemskiej, na której leżą terytoria Trzeciej Rzeszy. Należy więc wyrównać niesprawiedliwości dziejowe i oddać księżycyca Niemcom.

„CESKE SLOVO“:

Niemcy mogą sobie anektować księżycyca, a my i tak musimy dalej spokojnie pracować.

„JKC“:

...nasz korespondent (li) donosi z księżycyca: Tutejsi automobilisci uczą się już jeździć prawą stroną.

„TIMES“:

...Wielka Brytania nigdy nie uzna aneksji księżycyca. Mogą się znaleźć szaleńcy, którzy chcą anektować, jednakże...

„LE TEMPS“:

...jak się dowiadujemy, Wielka Brytania w razie ataku niemieckiego na księżycyca ma wysłać do Francji dwa bataliony wojska.

„CORRIERA DELLA SERRA“:

...niewątpliwie po aneksji księżycyca — Niemcy poprą Włochy w ich pretensjach wobec Francji.

„NEW YORK TIMES“:

...jak donosi nasz specjalny sprawozdawca z księżycyca, rzeczywistość w pobliżu księżycyca znalazły się niemieckie statki rakietowe. — Statki te jednak wycofały się szybko na wiadomość, że na księżycu mieszka Twardowski, krewki szlachcic polski. Z Polakami lepiej nie zaczynać..

Z kosa redakcyjnego.

Podobno Hitler po aneksji Czech miał się wyrazić:

— Szkoda, że tak mało krajów w Europie zamieszkałych jest przez Czechów.

* * *

Ktoś z otoczenia zapytuje kanclerza Hitlera:

— A teraz na kogo kolej?

— Hm... nie wiem w jakich krajach jeszcze obowiązują ruch lewokrętkowy.

* * *

— Co właściwie ci Czesi zawinili Hitlerowi?

— No, przede wszystkim drażniło go to, że jeżdżą lewą stroną.

* * *

Po trzech anschlussach niemieckich mówią: „do czech razy sztuka“.

* * *

— Dlaczego właściwie anektowano Czechy?

— No, bo „austrjacy narciarze pomogli Niemcom zdobyć mistrzostwo na Fisie, teraz potrzeba czeskich sportowców do zwycięstwa na Olimpiadzie...“

* * *

Ks. Tiso miał powiedzieć: — POCO MYŚMY TO ZROBILI, KIEDY ZNOWU JESTEŚMY RAZEM Z CZECHAMI POD JEDNYM OBUCEM...

* * *

— Wie pan, prezydentem Krakowa ma zostać pan X...

— E, panie, niech pan ze mnie nie robi h a h a...

W piwiarni w Pradze.

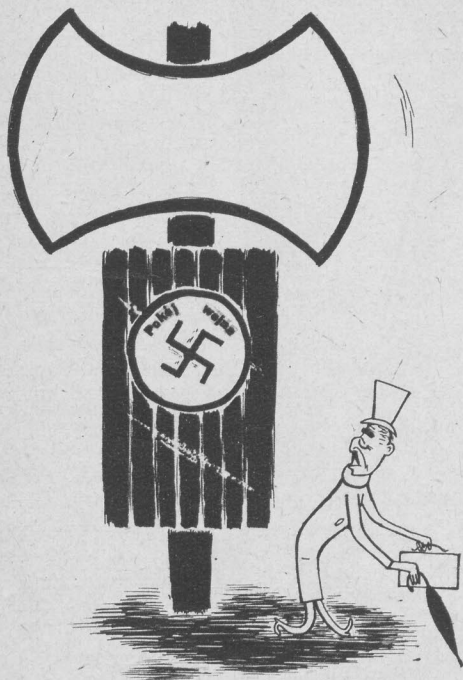
Rys. A. Wasilewski, Kraków



Kancelarz Hitler: — Rozbroić ich — oni są jeszcze niebezpieczni — mają b o m b y...

Polityczny barometr.

Rys. K. Baraniecki, Tarnopol



Chamberlain: — Na taką pogodę parasol nie zaszkodzi...

— Podobno Hitler lubi bardzo gulasz szegedyński.

— Ach nie, przecież to wegetarianin. Raczej ma chętkę na tureckie bakalje.

* * *

Któryś z polityków, zapytany o dalszy rozwój wypadków w Europie, miał powiedzieć:

Naftą nie należy zapijać kiełbasek prakich, bo to może bardzo zaszkodzić.

Pamiętaj, że
Nr. 15 „Wróble na Dachu“
(święteczny)
ukaze się
w objętości 16 stron
i zawierać będzie
najaktualniejsze dowcipy.

PŁOTKA i SZCZUPAK

Mala płotka, choć to rybka,
Nie była jak szczupak szybka.
Widząc, że już nie ucieknie,
Pelna trwogi tak mu rzeknie:
„Wierzę w twoje dobre serce
I nie chcę żyć w poniewierce.
Więc od ciebie już nie stronię,
Daj mi jednak autonomję“.
Wtedy szczupak hapnął płotkę
I powiedział taką zwrotkę:
„Autonomję w modnym duchu
Będiesz miała w — moim brzuchu“.

Mro.

**POWIEDZONKO W KRAKOWIE.**

— No i co pan powie — prezydenta Krakowa jeszcze nie wybrali, a tu „Dni Krakowa“ na karku...

Fraszki aktualne.

Po upadku Czech.

Konrad Henlein — Gauleiter,
skończył rządy swoje Hacha.
Spytał Czecha ktoś: „Was weiter?“
— Hacha minął, został K. H.!...

Nowi sąsiedzi.

Węgier, Polak — dwa bratanki
do szabli i do szklancy.
Dodał ktoś uwagę z boku:
— ...i do wspólnej też granicy!!

Wierszyk japoński.

Parasol noś i przy pogodzie,
bo zawsze ci się przydać może.
I wiedz, że tylko w dyplomacji
parasol niewiele pomoże!...

B. BRZEZIŃSKI.

Opiszę krowę.

(Wypracowanie małego Franusia).

Krowa jest to zwierzę domowe i dlatego pasie się na łące. Krowa składa się z głowy, tułowia, nóg, ogona i zbiornika z mlekiem.

Na głowie krowa ma dwa rogi.

Cztery rogi miałaby krowa, skrzyżowana ze stołem, ale takiej jeszcze nie udało się wyhodować.

Cielę jest to dziecko prosto od krowy. Po śmierci cielę nazywa się — sznyceł po wiedeńsku, albo forszlak.

Mężem krowy jest byk. Wół natomiast jest to taki stary kawaler.

Woły odznaczają się krótką pamięcią, to też nawet mówi się, że „zapomniał wół, jak cielęciami był“.

Ze skóry cielęcej wyrabia się portfele, torebki damskie itp.

Ze skóry krowiej portfelów się nie wyrabia, gdyż jest bardzo nietrwała i już nawet za życia krowy bywa często pokryta łatami.

Byki są z natury bardzo wesołe i dlatego mawia się o dobrych dowcipach, że to „byczy kawał“.

Byki nie nadają się pod siodło, a wielu śmiazków z byka spadło i potem byli przedmiotem kpin znajomych.

Byk może być zwykły, taki z rogami i ortograficzny.

Jeżeli naprzykład napiszemy: „fshut“, zamiast „wschód“, to wtedy będzie byk, jak wół.

Pokora w życiu cieląt nie popłaca, gdyż pokorne cielę musi ssać aż dwie matki i wskutek tego ma stale pełny pysk roboty.

W niektórych krajach poluje się na byki, ale w Polsce — nie. A wielka szkoda, bo u nas wielu dygnitarzy potrafi znakomicie strzelać byki.

Więcej o krowie i jej najbliższej rodzinie nie wiem.

(Przepisał: B. B.)

LEPIEJ PÓZNO, NIŻ NIGDY.

Mały Jasio koziołkuje, podskakuje, rzuca się jak szalony. Matka jest zdumiona anormalną ruchliwością syna i zapytuje przerażona:

— Jasiu, Jasiu, co ci się stało?!
— Nic, mamusiu. Zapomniałem potrząsnąć flaszeczką lekarstwa przed zażyciem i teraz muszę wytrząść się!

ORYGINALNA FABRYKACJA.

— Dlaczego nie wyrabia się jeszcze z fajansu porcelany?

— Już dawno się wyrabia.
— Niemożliwe! Gdzie?
— W każdej kawiarni. Spróbuj rozbić filiżankę fajansową, a policzą ci za najdroższą porcelanową.

JEGO OSZCZĘDNOŚĆ.

— Mówiłam ci, żebyś mi nie świecił równocześnie dwóch świec!

— Ależ mamusiu, to przecież tylko jedna świeca, przekrajana na dwie części!

KIEPSKA DJAGNOZA.

— Pani jest dzisiaj dziwnie blada.
— Bo mam katar...
— Zaraz poznałam to po pani głosie.
— Ależ, proszę pani, mam katar kiszek!

CAŁKIEM PRZECIWNIE.

— Gdy jeżdżę konno, zawsze boli mnie głowa.
A panią, panno Milu?
— Mnie... Mnie, wręcz przeciwnie!

W marcowy wieczór.

Rys. J. Bickels, Lwów



— Dlaczego pan się do mnie w ten sposób odnosi, przecież proszę pana tylko o opiekę, a nie o protektorat!...

W Pradze wprowadzono stan wyjątkowy.

Rys. Wik, Warszawa



Żona: — Całe szczęście, że jest okupacja — nareszcie posiedzisz w domu od ósmej...

ODMOWA.

Rzecz dzieje się w tramwaju. Wicuś obciera co chwilę nos palcami, przyczem pociąga nosem z wielkim hałasem. Siedząca naprzeciwko pani zapytuje:

— Słuchaj, chłopcze, czy nie masz chusteczki do nosa?

— Mam — odpowiada z dumą Wicuś — ale z zasady nie pożyczam jej obcym ludziom!

MAŁA RÓŻNICA.

— Proszę księdza — zanudza poważnego teologa przy stole pruderyjna panna Eulalja — jeżeli rano obserwuję się w lustrze i cieszę się moją urodą, czy to jest grzechem?

— Nie — odpowiada zniecierpliwiony ksiądz — to jest tylko przesada i pomyłka!

WŁAŚCIWA PRZYCZYNA.

— Panno Lulu — pyta klient ekspedjentki w sklepie — dlaczego szef pani ciągle się uśmiecha?

— Bo to jest najbardziej przekonującą reklamą, że sprzedajemy nasze towary po śmiesznie niskich cenach!

★

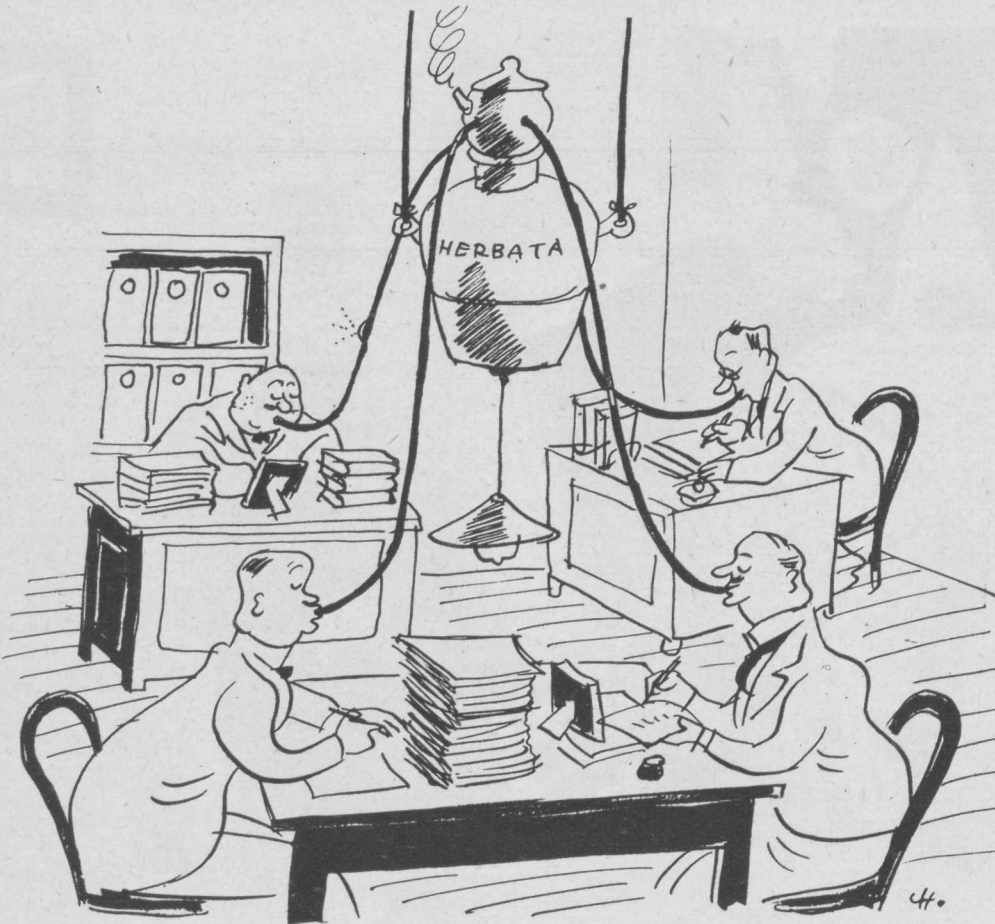
CZY GO ZASTĄPI?

— Co? Chcesz znowu wyjść z domu, Karolu? Nie, mój drogi, teraz ja wyjdę, a ty zostaniesz przy dzieciach. Jeżeli masz coś do załatwienia, to przecież ja mogę cię wyręczyć.

— Dobrze, moja droga, idź do fryzjera i ogól się za mnie.

Jeszcze jeden projekt...

Rys. Charlie, Kraków



...uproszczenie administracji...

JEJ REWANŻ.

W wagonie kolejowym siedzi młoda kobieta z dzieckiem. Naprzeciw usiadła starsza pani, która obserwuje ją z zaciekawieniem. Wreszcie zaczyna z młodą kobietą rozmowę:

- Czy to pani dziecko?
- Tak jest.
- A czy pani jest mężatką?
- Nie.

Zapanowało milczenie. Wreszcie młoda kobieta postanawia kontynuować rozmowę i zadaje pytania starszej sąsiadce:

- Czy pani jest mężatką?
- Nie.

— A czy, pani ma dzieci?
— Nie! — odpowiada widocznie poirytowana starsza dama.
— A to pani miała szczęście!

NIE JEJ WINA.

— Mężusiu, daj mi 20 złotych.
— Co?! Dostałaś już pieniądze na gospodarstwo i twoje kieszonkowe wydatki, a jeszcze masz wymagania?
— Najdroższy, to nie moja wina, że jutro są twoje imieniny!

NA WYWIADÓWCE.

— Panie profesorze, dlaczego syn mój dostał „dwójkę“?
— Ależ proszę pana, on się nic nie uczy — on nie ma zielonego pojęcia o geografii — on wczoraj nie wiedział, gdzie leży Czechosłowacja...

TO MILCZENIE JEST ZŁOTEM...

— Czy twój przyszły teść wspominał już coś o posagu?

— Nie, na ten temat milczy uporczywie, a obawiam się, że to milczenie jest złotem!

BEZ ZALEGŁOŚCI!

— Jesteśmy od dwóch miesięcy po ślubie, a guzik przy moim płaszczu jest oderwany, jak był.

— To mnie nic nie obchodzi, mój kochany. Nie odrabiam zaległości! Ten guzik był oderwany jeszcze za twoich kawalerskich czasów.

SZTUKA PEDAGOGICZNA.

— Zdaje mi się, że nasz sublokator nie jest wcale tym zachwycony, że kupiłes Bolkowi bębna.

— Dlaczego?

— Bo dzisiaj przyniósł mu ładny scyzoryczek i pytał go, czy wie co tam tak huczy w środku bębna.

ZNAWCA ZOOLOGJI.

Mały Moryc zadaje pytanie ojcu:

— Taty, czy wąż ma ogon?

— Jak ty się możesz pytać — wąż ma tylko ogon...

W Warszawie robione są wielkie przygotowania do ćwiczeń przeciwlotniczych.

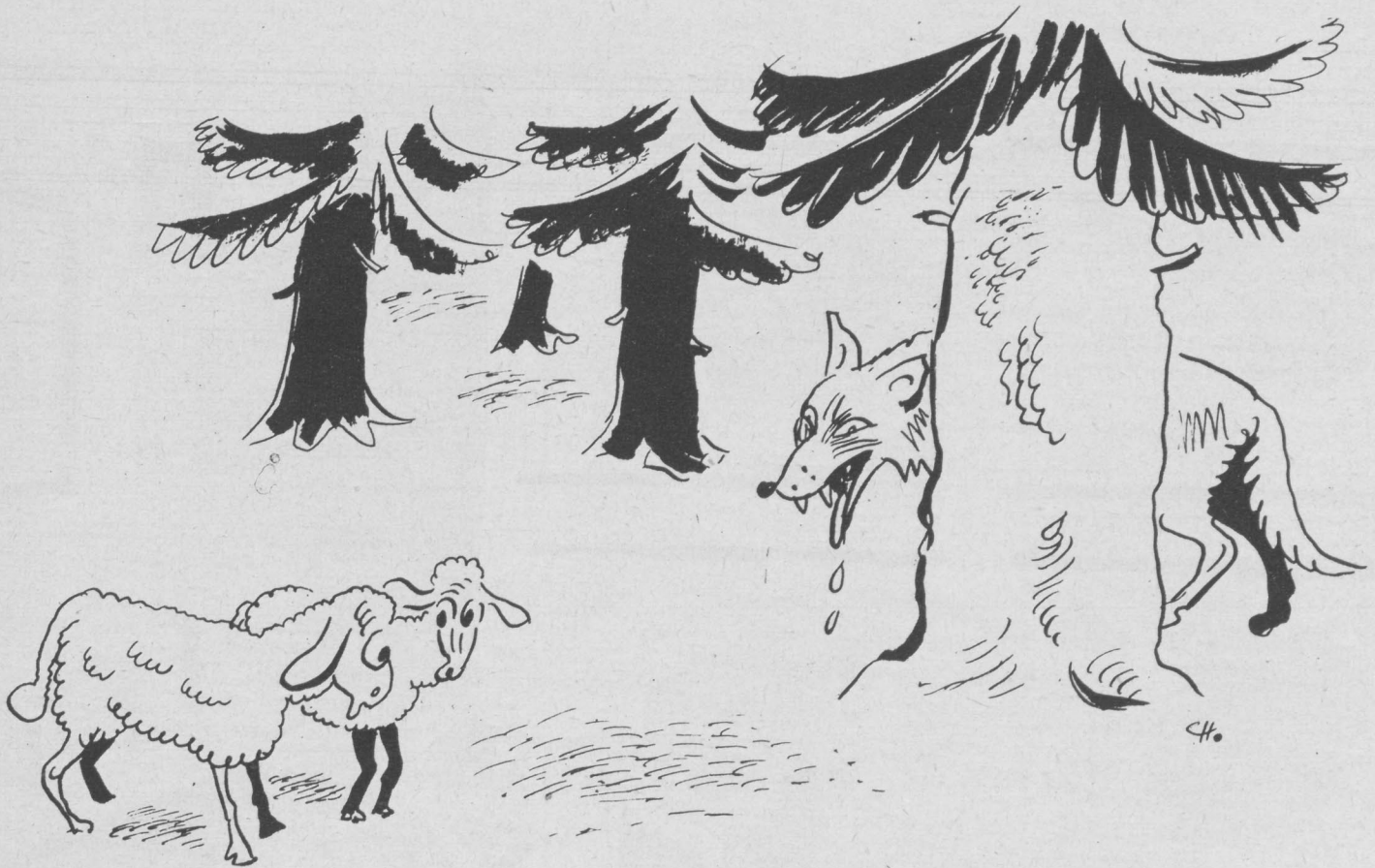
- Czy mogę prosić o sól?
- Służę pani...

Rys. M. Piotrowski, Warszawa



Nowoczesne sposoby.

Rys. Charlie, Kraków



— Możeby go poprosić o opiekę...

UŚMIECHNIĘTA
SYRENA

Humor warszawski ma wyrobioną dobrą markę. Powracającego ze stolicy, mieszkańcy „prowincji” zawsze pytają z zainteresowaniem:

— Czy przywieźleś jakieś nowe warszawskie dowcipy?

Bo po Warszawie krążą tylko nowe dowcipy. A jeśli nawet zdarzy się, że czasem jakiś stary „kawał” nagle odzyska młodość i bawi Warszawiaków, to napewno odnowiono go zręcznie i przykrojono na nową modę tak sprytnie, że nikt starszka nie zdemaskuje i nawet „spece” od dowcipów są przekonani, iż mają do czynienia z ostatnim przebojem...

Stolica oprócz nie zawsze cenzuralnych dowcipów politycznych i dowcipów „cywilnych”, tworzy wciąż nowe „powiedzonka”.

Tak na przykład ostatnio nie mówi się w Warszawie, że ktoś kogoś zwymyślał, czy „obsztorcował”, lecz:

— A le g o k t o ś p o d r y s o w a ł!

Gdy ktoś okaże się wyjątkowo naiwny, Warszawiak woła ze zdumieniem:

— C ó ż t y? D o s z k ó ł k i n i e b i e g a ł e ś!

Czasem się zdarzy przecież, że atmosfere

ra w przepelnionym tramwaju jest nieznośnie gęsta. Napewno wtedy przynajmniej je-

Humor zagraniczny.

„Lustige Blätter“



— Nie uważasz, że to jest zabawne? Odkąd mam aparat telewizyjny, zawsze on wzywa mnie wtedy, gdy się kąpię...

den z nowych pasażerów zawoła z niesmakiem:

— A le s i ę k t o ś f a t a l n i e s k a l e c z y ł!

A teraz parę nowych dowcipów:

— Pewien Warszawiak wymyślił nowy środek na pięgi. Wprawdzie pięgi po użyciu tego kosmetyku nie giną, ale zato — w y g ł a d a j ą, j a k n o w e!

Ten sam wynalazca wyrabiał gumowe pięciozłotówki. Dlaczego gumowe? Żeby można je było rozciągać w razie potrzeby do 7,50... A przed pierwszym przy pewnym wysiłku dałoby się je rozciągnąć nawet do 10 złotych!

Mówią, że Marsylczycy są mistrzami świata w kłamaniu.

Być może — ale jak się okazuje, Warszawiaci też potrafią niezgorzej koloryzować.

Oto pewien Warszawiak opowiadał, że znał pewną panienkę, która była tak chuda, że zamiast biustu — miała dwa pięgi, a kiedy raz łyknęła całe ziarno grochu, wyglądała, jakby była w poważnym stanie...

Warszawa dużo pije. Dużo pije — i ma mnóstwo powiedzonek pijackich. Tak więc, gdy ktoś pije bez zakąski, mówi się, że „pije pod okorek”, a gdy ktoś pija tylko czystą wódkę, zamawia z reguły:

— Proszę o kieliszek czystej, zakropionej wyborowki!

B. B.

Między kolekcjonerami.

Rys. Charlie, Kraków



— Ja obecnie kolekcjonuję mapy Europy środkowej...

„WROBLE NA DACHU”, TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY, WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ W WARSZAWIE I KRAKOWIE.
 REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, ULICA WIEŁOPOLE 1. TELEFONY: 150-60 do 150-66. — WARSZAWA, KRAK. PRZEDMIĘSCIE 9.
 TELEFONY: 551-90, 551-91, 551-92. NUMER KONTA W P. K. O. W KRAKOWIE 411 000. PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY NR 7, PRZEZ URZĄD
 POCZTOWY KRAKÓW 2. — PRENUMERATA KWARTALNA 3 ZŁ. 50 GR.

ZAŁOŻYCIEL I WYDAWCA: MARJAN DĄBROWSKI. REDAKTOR: ANTONI WAŚILEWSKI. ZAKŁADY GRAFICZNE „ILUSTR. KURYERA
 CODZIENNEGO”, KRAKÓW, WIEŁOPOLE 1, POD ZARZĄDEM FRANCISZKA CZAJKI. MIEJSCE WYDANIA: KRAKÓW, WIEŁOPOLE 1.

Reklamacje w sprawie nieotrzymania lub późnego doręczenia egzemplarzy należy wносить niezwłocznie, pisemnie, do Urzędu Pocztowego (doręczeniowego), a nie wprost do Administracji.